Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

14. MAJA 1921.

NR. 108. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Polski Cynna.

Nazwano księcia Eustachego Sapiehę polskim Cynną. Czytelnik, nie znający dokładnie historyi upadku republiki rzymskiej, może znaleźć się w kłopocie, jak ma pojmować porównanie polskiego księcia i dyplomaty z patrycyuszem rzymskim. Przypomnimy zatem, że w ostatnim wieku republiki rzymskiej żyło trzech sławnych Cynnów. Jeden z nich był zwolennikiem Sulli, ale uzyskawszy konsulat zdradził Sullę i połączył się z jego wrogiem Marjuszem. Drugi — syn jego — spiskował również przeciw Sulli a potem, gdy Cezar obdarzył go amnestyą — wziął udział w spisku przeciw temu wielkiemu Rzymianinowi. Wreszcie syn tego Cynny — trzeci z rzędu — uknuł spisek przeciw Augustowi. Gdy jednak spisek został wykryty cesarz August nietylko mu przebaczył, ale nawet obdarzył go konsulatem. Cynna był odtąd wiernym Augustyaninem — i historya milczy już o nim. Corneille napisał o nim słynną tragedyę w stylu klasycznym, którą jednak mało kto w Polsce dziś czyta.

Do którego Cynny można porównać naszego ministra spraw zagranicznych? Chyba nie ulega to wątpliwości, choć wogóle porównanie — jak każde porównanie ludzi lub wypadków historycznych — mocno kuleje. Książę Sapieha brał udział w „zamachu" w noc Trzech Króli 1919 r., ale już nie tylko Corneille, ale nawet Nowaczyński nie znalazłby w tym „spisku" nic dramatycznego. Zdziwiła wkrótce wszystkich nominacya jego na posła do Londynu, mówiono wówczas głośno, że Szaweł stał się Pawłem i wtedy to ktoś nazwał księcia o rzymskim, surowym wyrazie twarzy — polskim Cynną. Oczywiście autor przydomka — zapewne profesor gimnazyalny — znał dobrze tragedyę Corneilla.

Książę Sapieha usprawiedliwił nadaną mu nazwę. Był wdzięcznym. I to była jego jedyna cnota — ona zawiodła go na ulicę Miodową. W Sejmie minister spotkał się z dobrem przyjęciem — na prawo asekurowała go noc 6 stycznia, na lewo zaś — jego droga do Damaszku. Po jego prawicy stał — gotów zawsze do obrony — wiceminister Dąbrowski, piorunochronem przeciw lewicy był wicemin. Dąbski. I tak ks. Sapieha przeżył szczęśliwie dziewięć miesięcy — matuzalowy wiek ministrów w naszej Republice...

Dzisiaj nastąpiła katastrofa. Jedyny to tragiczny — coprawda na miarę Nowaczyńskiego a nie Corneilla — moment w jego życiu politycznem. On sam znajduje się w tej chwili gdzieś między Londynem a Paryżem. Podobno był na audyencyi u Lloyda George'a, choć drugi telegram donosi, że go premier brytyjski nie przyjął. Ale gdyby go nawet przyjął?... Wszak ks. Sapieha był już raz w lutym u Lloyda George'a i telegrafował radośnie, że wszechwładny premier jest najżyczliwiej dla Polski usposobiony — jeśli chodzi o plebiscyt. Tymczasem po kilku dniach — ks. Sapieha nie zdążył jeszcze przybyć do Warszawy — dowiedzieliśmy się, że emigranci mają głosować razem z ludnością tubylczą. Ks. Sapieha bowiem zapomniał (!) poruszyć tę sprawę w rozmowie z Lloyd Georgem...

Ks. Sapieha jest w drodze, a komisya spraw zagranicznych z rzadką jednomyślnością żąda jego dymisyi. Prawica i lewica jest jednomyślna w opinii, że wierność i wdzięczność nie wystarczają do piastowania najważniejszej teki. Prasa warszawska doniosła, że ks. Sapieha nadesłał ze stolic Ententy kilka depesz, w jednej z nich — na dzień bodaj przed wybuchem powstania górnośląskiego — dawał wyraz niezamąconemu optymizmowi w sprawie przydzielenia nam G. Śląska. Było to wtedy, gdy pp. Percival i Marini słali z Opola kuryerów wiozących projekt przyznania nam... Pszczyny i Rybnika. W depeszy nadesłanej parę dni później do Warszawy ks. Sapieha malował nasze szanse znowu w najczarniejszych barwach. Zaiste zdolność oryentacyjna ministra nie zdała egzaminu.

Rejestr błędów polskiego Cynny? Za urzędowania Sapiehy załatwiono jedynie sprawę pokoju z Rosyą: była to jednak zasługa armii, która zwyciężyła, Sejmu, który przezwyciężył belwederskie plany dalszej wojny o Ukrainę i Białoruś — oraz zasługa prof. Grabskiego, który w Rydze pracami delegacyi kierował. Pozatem — w sprawie górnośląskiej spotkała nas klęska w formie napływu emigrantów i równoczesnego ich głosowania, a niestety nie widzieliśmy na ul. Miodowej wysiłków celem uchylenia tych wypadków. Dość przypomnieć, że przez ośm miesięcy nie mieliśmy w Londynie posła i że nasza propaganda zagraniczna, zorganizowana przez p. Daszyńskiego, wydawała broszury o Piłsudskim i celowała w szastaniu milionami — marek, ale nie informacyi.

Sprawę cieszyńską Sapieha bagatelizował zarówno wobec dyplomatów Ententy, jak i wobec Czechów. Rewindykacye Bogumina, Karwiny, Orawy nie interesowały go i mimo że były chwile — prasa wytknęła to — kiedy można było podnieść je z powodzeniem, nie tylko to zaniedbał, ale przytakiwał namowom francuskim — naturalnym z ich strony — że powinniśmy zaniechać sporu.

Problem Wschodniej Małopolski doznał raczej pogorszenia w znanym memoryale sekretarza Ligi Narodów do Rady Najwyższej, który pozwalał sobie przytem — i długo bez protestu z naszej strony — ogłaszać wszelkie możliwe oszczerstwa na polską administracyę. Gen. Haking wysłał prowokacyjny wobec nas raport w sprawie obrony Gdańska, półobiecany Polsce mandat militarny w wolnem mieście nie został nam udzielony, a samą konwencyę polsko-gdańską — tak zresztą dla Polski niekorzystną — jest coraz trudniej zrealizować. Gdańszczanie rugują Polaków, nie chcą słyszeć o wspólności cłowej, układy z nimi idą ciężko. W Berlinie nie mamy od kilku miesięcy posła, Niemcy kpiąc z traktatu wersalskiego bojkotują Polskę gospodarczo i nie wykonuia umowy o zwrocie taboru kolejowego. Polska zaś zwleka z przeprowadzeniem likwidacyi dóbr niemieckich u siebie — za radą właśnie ulicy Miodowej.

Pominiemy traktat sojuszowy z Francyą, do zawarcia którego parł nie ks. Sapieha, ale prawica Sejmu. Ma on wejść w życie dopiero z chwilą, gdy p. B. Diamand zakończy układy w Paryżu o naftę galicyjską i w ten sposób skompletuje traktat gospodarczy polsko-francuski. — W jakich zaś jesteśmy stosunkach z Rumunią — o tem właściwie nikt nie wie. Przygotowano w Bukareszcie układy, roztrąbiono ich znaczenie — ale dotąd nic się nie zrobiło. Rumunia w czasie awantury z ces. Karolem całkowicie przymknęła do Czech i Małej Ententy.

Polski Cynna był wiernym i wdzięcznym Augustyaninem — szczególnie gdy szło o Wilno i plany federacyjne. To jest głównym powodem, że na prawych ławach Sejmu, gdzie nie miano nigdy złudzeń co do jego zdolności, utracono w ostatnich dniach także wiarę w jego lojalność w stosunku do Sejmu. Zarzuca się ministrowi, że nie respektuje uchwał sejmowych, żądających wcielenia Wilna do Polski i że jego wysłańcy — pp. Askenazy i Łukasiewicz — popierają w Brukseli za kulisami federacyę z Litwą, której oddają Wilno. Sprawa ta będzie niezawodnie poruszona w Sejmie.

Ks. Sapieha zawiódł zatem na całej linii. W ostatnich miesiącach przeprowadził szereg nominacyi poselskich, które niski poziom naszej dyplomacyi jeszcze bardziej obniżyły. Okazał się człowiekiem słabej oryentacyi i słabej woli, dworakiem raczej, niż dyplomatą. Opinia publiczna straciła zupełnie zaufanie w nasze kierownictwo dyplomatyczne. Widzi, że jest ono zawsze zaskoczone wypadkami, że brak mu konsekwencyi i celowości. Książę Sapieha zejdzie zatem z areny bez żalu z czyjejkolwiek strony. A za wdzięczność i wierność otrzyma jaką ambasadę. Wszak nawet Patek ją dostał. Może w Madrycie lub Pekinie.

Posiedzenie Komisyi spraw zagranicznych. — Poseł Czerniewski przeciw ks. Sapiesze. — Nikt nie broni ministra.

O posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych telefonuje nam nasz korespondent warszawski:

Na czwartkowem posiedzeniu sejmowej komisyi zagranicznej przy zamkniętych drzwiach wicemin. Dąbski składał sprawozdanie o przebiegu sprawy górnośląskiej, poczem pos. Diamand przedstawił stan rzeczy w opinii robotników angielskich. Po krótkiej dyskusyi komisya uchwaliła zaproponować sejmowi na dzisiejszem piątkowem posiedzeniu uchwalenie rezolucyi, przedstawionej przez p. Grabskiego.

Jedynie przedstawiciele N. P. R. wstrzymali się od głosowania i zaznaczą swe stanowisko na posiedzeniu sejmowem. Czynią to z pobudek demagogicznych, nadużywając celów ogólnopolitycznych dla propagandy partyjnej. Następnie na jawnem już posiedzeniu Klubu Nar. Chrz. Klub Pracy p. Czerniewski wystąpił **z gruntowną krytyką dyplomacyi naszej i kwalifikacyi min. ks. Sapiehy**, którego chwiejność, skrajna naiwność, bałamutność informacyi i instrukcyi w znacznym stopniu są odpowiedzialne za to, **że przebiegiem sprawy G. Śląska w dyplomacyi ententy, wypadkami na G. Śląsku rząd polski został zaskoczony** i że stosunek aliantów do Polski zabarwił się ostatnio pewnemi oznakami rozdrażnienia. Dalsze pozostawienie kierownictwa naszej polityki zagranicznej, a w szczególności sprawy G. Śląska w ręku min. Sapiehy wyda się groźnem niebezpieczeństwem dla państwa polskiego.

Poseł Czerniewski złożył obszernie motywowany wniosek, którego celem jest uchwalenie przez Sejm następujących rezolucyi:

1) Sejm wzywa rząd do natychmiastowego **odwołania z zagranicy min. Sapiehy;**

2) Sejm uchwala **votum nieufności dla min.** spraw zagr. ks. Sapiehy.

Dyskusya i głosowanie nad drugą rezolucyą mają być w myśl propozycyi wnioskodawcy odłożone do powrotu min. Sapiehy.

Pos. Czerniewski wyraził nadzieję, że Sapieha **będzie na zawsze wycofany ze służby dyplomatycznej polskiej, jako zupełnie nieudolny.**

Wicemin. Dąbski podkreślił niezwykłość formy ataków na ministra i zwrócił uwagę na bezpośrednie następstwa takiego usuwania ministra spraw zagranicznych w toku wielkich działań politycznych. Wobec tego prezes komisyi St. Grabski zwrócił się do klubów reprezentowanych w komisyi z zapytaniem, czy **są stronnictwa, które posiadają zaufanie do p. min. Sapiehy. Głuche milczenie było wymowną odpowiedzią na to pytanie.** Odpowiedź tę prezes komisyi spraw zagran. ma w ciągu piątku zakomunikować prezydentowi Rady ministrów.

Poseł Czerniewski twierdził dodatkowo, że w niezwykły i niewytłumaczony sposób minister, który nie posiadał oddawna u żadnego z klubów parlamentarnych zaufania, przez szereg miesięcy utrzymywał się na stanowisku i prowadził najważniejsze sprawy państwa, że wobec tego nadzwyczajne środki są potrzebne dla sprostania takim warunkom i obyczajom. Dalsze wnioski będzie musiał wyciągnąć premier Witos.

Poseł Lutosławski zwrócił uwagę komisyi na toczący się w Brukseli **układ polsko-litewski**, przygotowany przez dyplomacyę Sapiehy i prowadzony według jego instrukcyi, a co prawda, gdyby postawiono komisyi analogiczne pytanie, **czy jest klub posiadający zaufanie do p. Aszkenazego,** to na pewno nie wiele więcej zyskałby od swego mocodawcy min. Sapiehy. Następnie żądał zwołania posiedzenia w sprawie wileńskiej. Ze względu na dni Zielonych Świąt posiedzenie wyznaczono na przyszły czwartek.

Polska otrzymała dwie noty z admonicyami w sprawie powstania na G. Śląsku: jedną wspólną od rządów Francyi, Włoch i Anglii, drugą jeszcze ostrzejszą wyłącznie od rządu angielskiego. Niezależnie od tej noty Lloyd George w jednem ze swych przemówień przestrzegał Polskę, aby nie naruszała traktatu wersalskiego... Słowem Anglia okazuje dziś największą troskliwość o przestrzeganie traktatu wersalskiego... Jest to objaw ogromnie pocieszający, bo jeśli Niemcy dotychczas nie spełniły ani jednego zobowiązania i przez tak długi czas drwiły sobie poprostu z warunków pokoju, to jedynie tylko dzięki cichemu poparciu Anglii, która otrzymawszy sama wszystko, co traktat wersalski jej przyznał (kolonie), zajmowała się dotychczas jego... unicestwieniem.

Dziś nastąpił widocznie zwrot w poglądach Lloyda Georga, który powinien obecnie z równą gorliwością przypilnować, aby w myśl traktatu G. Śląsk został podzielony według wyników plebiscytu w gminach.

Lubelskiej żargonówce „Lubliner Tagblatt" wytoczono proces za zamieszczenie artykułu pisarza żydowskiego z Anglii, Zangwila. Dowiadujemy się z niego, że prokurator stwierdza, iż:

„Autor czyni wyrzuty demokracyom zachodnim z powodu ich obojętności na pogromy (?) żydów w Polsce i wzywa ówczesną konferencyę pokojową w Paryżu, żeby odebrała Polsce czasowo prawo suwerenności w tem państwie, dopóki Polska nie spełni słusznych (?) żądań żydowskich i nie powstrzyma prześladowania (?) żydów".

Nie będziemy nawet komentowali tego faktu. Niech mówi sam za siebie!

Nie będzie interregnum sejmowego

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach sejmowych zaczyna się ustalać opinia, **że aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu i Senatu nie należy rozwiązywać obecnego Sejmu.** Wobec tego **Sejm po zakończeniu swoich prac będzie istniał dalej, jakkolwiek nie będzie on obradował**, ale w razie nieprzewidzianego wypadku będzie mógł się w danej ważnej chwili zebrać.

Po ukonstytuowaniu nowego Sejmu i Senatu obecny Sejm ustawodawczy rozwiąże się automatycznie.

(Sprawie tej poświęcamy uwagi na drugiej stronie dziennika po tyt. „Postanowienia przejściowe" — w rubryce „Z dnia politycznego". — Red.).

Niemcy ustąpiły na całej linii.

Bezskuteczna próba wymuszenia.

Warszawa. (Telef. wł.) Przedstawiciel niemiecki w Londynie wręczając podczas wizyty swej u Lloyda George'a notę z odpowiedzią rządu niemieckiego na ultimatum, dodatkowo oświadczył, iż **rząd niemiecki będzie mógł wykonać swoje zobowiązania tem szybciej, o ile uzyska pewne ustępstwa ze strony aliantów w sprawie G. Śląska.** Na to oświadczenie Lloyd George odpowiedział, iż porozumie się z aliantami w tej sprawie, ale **Niemcy będą musiały przyjąć ultimatum bez stawiania jakichkolwiek warunków.**

Dziennik francuski „Petit Journal" zwraca uwagę, że gabinet niemiecki ma obowiązek uniemożliwiania dalszych faktów przekroczenia przez wojska niemieckie granicy G. Śląska. Jeżeli wśród wojsk niemieckich będą ochotnicy dezerterzy, którzy wkroczą na G. Śląsk dla współpracy w bojówkach niemieckich, wtedy rząd niemiecki musi przeciwdziałać tego rodzaju faktom, w przeciwnym razie uczynią to wojska aliantów.

Berlin (E. Expr.) Na najbliższych posiedzeniach parlamentarnych Rzeszy omawianą będzie sprawa postępowania rządu niemieckiego wobec wydarzeń na G. Śląsku. **Partye zgodziły się na przyjęcie ultimatum w tym celu, aby mieć możność swobodnego działania w sprawie górnośląskiej.**

Wrażenie przyjęcia ultimatum.

Warszawa. (Telef. wł.) **Wiadomość o przyjęciu przez Niemców ultimatum** nadeszła do francuskiego ministeryum spraw zagr. późną nocą i **nie wywarła wielkiego wrażenia.** Na giełdzie zanotowano pewną zwyżkę papierów państwowych. W Londynie wiadomości te zaabsorbowały najsilniej sfery przemysłowo-handlowe. Na delegacyę sowiecką w Londynie przyjęcie ultimatum wywarło wrażenie ujemne.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent „Chic. Tribune" donosi z Waszyngtonu, iż wiadomość o przyjęciu przez rząd niemiecki ultimatum wywarła w kołach rządowych Stanów Zjednoczonych jak najlepsze wrażenie. Sekretarz Stanów zaznaczył, iż z chwilą przyjęcia ultimatum rozpoczyna się okres naprawy militarnych i materyalnych szkód spowodowanych przez wojnę światową.

Rozbrojenie i zapłata.

Berlin. (E. Expr. Radio). Gen. Nollet, przewodniczący komisyi kontrolnej sprzymierzonych w Berlinie, wysłał do nowego rządu niemieckiego **notę, w której każe mu rozbroić kawaleryę i piechotę przed 31 maja. Oddziały lotnicze zaś i marynarkę w terminie najdalej do 31 czerwca.**

NIEMCY WYDADZĄ WRESZCIE LOKOMOTYWY.

Warszawa. (Telef. wł.) Poselstwo niemieckie uwiadomiło min. spraw zagr., że przypadającą Polsce z podziału ilość lokomotyw rząd niemiecki dostarczy w terminie przez komisyę rozdzielczą wyznaczonym.

Bukareszt. (E. Expr. Radio). Komisya rumuńska, znajdująca się w Kissingen w Niemczech, skonstatowała, że w Prusach północnych znajduje się wiele lokomotyw rumuńskich, które Niemcy zabrali w czasie okupacyi Rumunii Komisya poczyniła kroki, które zostały uwieńczone dobrym skutkiem, tak, że lokomotywy zostaną zwrócone Rumunii.

WSZYSTKO BYŁO GOTOWE DO ZAJĘCIA RUHR.

Lyon. (E. E. Radio). Gen. Degoutte oświadczył przedstawicielom prasy, że ukończono wszelkie wojskowe zarządzenia do zajęcia prowincyi Ruhr. Wszystkie drogi i środki komunikacyjne są w rękach wojska francuskiego.

Zarządzenia karne będą utrzymane.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wiadomość o przyjęciu ultimatum zebrała się w Paryżu wczoraj pod przew. Milleranda narada, w której uczestniczyło oprócz Brianda kilku członków gabinetu, marsz. Foch i gen. Weygand. Omawiano sprawy ustalone na konferencyi londyńskiej, zarządzeń wojskowych i finansowych, które Niemcy zobowiązali się spełnić przez akt przyjęcia ultimatum.

W angielskiej Izbie Gmin Lloyd George oświadczył, iż przedstawiciel niemiecki wręczył odpowiedź o godz. 11 rano we środę, poczem Lloyd George odczytał ją. Po oświadczeniu Lloyd George'a pos. Bottomley interpelował, **czy będą odwołane zastosowania karne.** Na to Lloyd George odpowiedział, że **zarządzenia będą utrzymane w całej pełni.**

Spisek przeciw koalicyi.

Paryż. (E. E. Radio) „Havas" donosi, że **w Düsseldorfie odkryto organizacyę tajną,** zostającą pod wpływem grupy Stinnesa, oraz nacyonalistów, **spiskujących przeciwko koalicyi** w duchu pangermanistycznym. Przejęte dokumenty wykazują duże rozgałęzienie sprzysiężenia opierającego się na Orgeschu i innych organizacyach wojskowych niemieckich.

G. Śląsk w ręku prawych właścicieli.

Odezwa powstańców do Polski.

Bytom. (E. Ex.) Numer 2 „Powstańca" podaje następującą **odezwę do narodu polskiego:**

Zgnębiony przez setki lat przez krzyżacką pięść, terroryzowany i oszukiwany w czasie plebiscytu, pochwycił robotnik górnośląski po raz trzeci broń, aby praw swoich i polskości G. Śląska bronić do upadłego. W zajadłych walkach z ludnością niemiecką o Wirek i Miechowice, w dwukrotnych zaciekłych walkach o Kotowice, w niezmiernie krwawych zapasach pod Bierawą i Kędzierzynem krew robotnika górnośląskiego znowu obficie się polała. Robotnik opanował cały obwód przemysłowy i posuwa swoje zwycięstwo dalej. Rodacy! Straszną walkę o polskość G. Śląska przeprowadził robotnik sam, lecz **musi on czuć, że całe społeczeństwo polskie stoi mocno po jego stronie,** że to społeczeństwo nie pozwoli na wydarcie z jego rąk miast, które zdobył w krwawym trudzie. **Niech po całej Polsce rozlegnie się hasło, że w miastach zdobytych rękami robotnika, muszą być wprowadzone władze polskie.** (Podpisano: Wojska powstańcze).

Zarząd oswobodzonego G. Śląska.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z umową pomiędzy władzami powstańczemi a władzami alianckiemi, dotyczącą linii demarkacyjnej, należy zauważyć, że **umowa ta posiada charakter przedewszystkiem militarny.** Jeżeli chodzi o stosunki administracyjne, to **miasta pozostaną nadal w rękach komisyi międzyalianckiej, a administracya polska będzie się rozciągać na gminy wiejskie.**

Bytom. (E. Expr.) Skład komitetu wykonawczego na G. Śląsku powiększony został przez 2 członków: Wiktora Rumfelda i Edwarda Rybara. Bezpośrednio pod odezwą komitetu do ludności wydrukowano wezwanie wszystkich Związków robotniczych na G. Śląsku do podjęcia pracy. Odezwy podpisało 12 Związków robotniczych.

Bytom. (E. Expr.) Naczelny zarząd cywilny G. Śląska ogłosił następującą odezwę: Dochodzi do naszej wiadomości, iż niektórzy kupcy korzystają z obecnej sytuacyi dla wzbogacenia się i wyzyskują lud biedny przez podwyżkę cen artykułów. Wzywamy wszystkich, by donosili nam o takich wypadkach. Winni będą surowo ukarani.

OLBRZYMIA ZDOBYCZ W KOŹLU.

Berlin. (E. Expr.) Położenie Niemców na Górnym Śląsku pogorszyło się znacznie wskutek zajęcia portu kozielskiego przez powstańców. W ręce ich wpadły olbrzymie zapasy żywności, między innymi 40.000 cetnarów mąki.

Berlin zwątpił...

Warszawa. (E. Ex.) Według informacyi pism berlińskich korespondent „Timesa" z G. Śląska donosi, że rada najwyższa poweźmie uchwałę w sprawie G. Śląska w najbliższych dwóch dniach. **W Berlinie panuje przekonanie, że Rada najwyższa wystąpi w sprawie G. Śląska na korzyść Polski.**

Dyplomatyczne omawianie sprawy G. Śląska.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu czwartku odbyły się dwie rozmowy polityczne. W południe odwiedził wiceprez. Dąbskiego, S. Giovanni Monica, min. Piltza odwiedził zaś ambasador amerykański Gibson. Tej ostatniej wizycie przypisują wielkie znaczenie. Do tej chwili **nie jest wiadomem, jakie stanowisko w sprawie G. Śląska zajmuje Ameryka,** której przedstawiciel brał już udział **w ostatnich obradach Rady ambasadorów.**

Z dnia politycznego.

Postanowienia przejściowe.

Konstytucya z 17 marca nie została dotąd ogłoszoną, ponieważ Sejm nie uchwalił jeszcze przepisów przejściowych, któreby uprawniły urzędowanie naczelnych władz Rzeczypospolitej od rozwiązania obecnego do ukonstytuowania się nowego Sejmu. Bez takich postanowień wejście konstytucyi w życie wytworzyłoby stan bezprawia w naszem życiu państwowem. Na posiedzeniu piątkowem komisyi konstytucyjnej Sejmu poseł Dubanowicz przedstawił projekt ustawy przechodniej. P. Dubanowicz proponuje podobno dwa główne przepisy:

1) Sejm Ustawodawczy ma sprawować swą władzę aż do ukonstytuowania się władzy ustawodawczej na podstawie konstytucyi;

2) Obecny Naczelnik Państwa zachowuje obowiązki i prawa do chwili wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie konstytucyi.

Rząd ze swej strony wniósł własny projekt ustawy przechodniej, który jednak spotkał się z ostrą krytyką w komisyi konstytucyjnej. Według rządowego projektu Sejm obecny rozwiązałby się już w dniu rozpisania wyborów do nowego Sejmu i tylko Marszałek oraz wice marszałkowie Sejmowi zatrzymywaliby swe godności w czasie interregnum sejmowego. Przez kilka więc miesięcy Naczelnik Państwa i rząd posiadaliby władzę praktycznie nieograniczoną, co przy wiadomych u nas zapędach lewicowych — mogłoby przynieść Polsce wielkie szkody. Za nieprzerywaniem obrad Sejmu aż do zebrania się nowego — przemawia również nasza niepewna sytuacya zagraniczna. Nie została jeszcze załatwiona sprawa Wilna i Wschodniej Małopolski, toczą się układy z Gdańskiem, niewyjaśnionym jest nasz stosunek do Czechosłowacyi. Wobec tylu kwestyi pozostających nadal w zawieszeniu i wymagających decyzyi ważnych a pilnych — powinien funkcyonować Sejm lub w jego zastępstwie komisya, wyposażona w odpowiednio szeroką kompetencyę, by każdej chwili powziąć postanowienia wiążące państwo wobec zagranicy.

Zdaje się, że wszystkie kluby godzą się na powyższe rozwiązanie problemu interregnum, a raczej na usunięcie interregnum sejmowego. Nauczeni doświadczeniem z czasu nieszczęsnej wyprawy kijowskiej, kiedy to Sejm usunięto na plan drugi — musimy upierać się przy tem, by przedstawicielstwo narodowe nie wypuszczało ze swych rąk kierownictwa polityki zagranicznej w tak ważnych miesiącach. Co zrobiłaby już np. lewica belwederska z Wilnem, gdyby nie czuwał nad niem Sejm? Wszak chyłkiem pracuje ona jeszcze ciągle nad tem, by Wilno przyznać Litwie w zamian za miraż federacyjny. Nie jesteśmy wielbicielami obecnego Sejmu, ale nawet ten Sejm jest lepszym, niż jego brak w obecnym czasie.

Plany federacyjne.

„Journal de Pologne" ogłasza depeszę swego redaktora, w której twierdzi, że do Paryża nie wpłynął żaden projekt federacyjny ze strony Polski, natomiast w kołach alianckich utrwala się coraz silniej przekonanie, ażeby doprowadzić pomiędzy Polską a Litwą do porozumienia o takim charakterze, jakim była unia polsko-litewska za dawnej Rzeczypospolitej (!).

Całe to doniesienie jest bałamutnem. Nie ma w niem wzmianki ani o Wilnie, ani o granicy polsko-litewskiej. A przecież zanim zawartą będzie federacya — to oba państwa muszą przyjść do porozumienia w sprawie granic. W tej sprawie telefonuje nam nasz korespondent warszawski:

Wielkie szanse posiada rozwiązanie sprawy litewskiej w formie unii dyplomatycznej i militarnej, a Litwa związana w ten sposób z Polską miałaby składać się z dwóch kantonów: kowieńskiego i wileńskiego.

Lloyd George w sieci żydów.

Głosy prasy francuskiej i angielskiej.

Żydzi wszystko, co demaskuje ich zakulisową robotę, piętnują jako „intrygę antysemitów". Tak „intrygą" i „manią prześladowczą" nazywa syonistyczny „Nowy Dziennik" podnoszony już niejednokrotnie fakt, że za kulisami oficyalnej polityki angielskiej ukrywa się ręka żydowska, działająca naturalnie na korzyść Niemiec. Posłuchajmy więc, co o tem pisze prasa francuska i angielska, niewątpliwie dobrze poinformowana.

Omawiając ostatnią konferencyę Rady Najwyższej, dzienniki francuskie i angielskie zgodnie podnoszą, że wielkie finanse i tym razem znów pomogły swymi wpływami Niemcom.

„Francya jest dziś może mniej antysemicką — pisze „Morn. Post" — niż za czasów afery Dreyfusa, lecz przeciętny Francuz jest przekonany, że to same wpływy utajone, które podniecały Lenina do zdezorganizowania Rosyi, dziś uporczywie próbują zniszczyć Francyę przez rzucanie całej wagi swej pomocy na stronę Niemiec. Człowiekiem, którego Francuzi przedewszystkiem uważają za winnego powstrzymania ręki Lloyda George'a, jest sir Alfred Mond.

Specyalny korespondent „Matina" pisze: „sir Alfred Mond (żyd) jeden z całonków gabinetu, którego zdania Lloyd George często zasięga, nie waha się mówić publicznie w Londynie, że okupacya Ruhry nie powinna nastąpić i nie nastąpi. To samo powtarza niejeden z wybitnych „business men'ów".

Wiadomości o depeszy londyńskich bankierów, która miała być u Lloyda George'a w przeddzień konferencyi, urzędowo zaprzeczono. „Jednak byłoby trudniej zaprzeczyć temu — pisze „Temps" — że memoryał wygotowany przez tych bankierów został przesłany premierowi i że p. Lloyd George w trakcie dyskusyi na konferencyi powoływał się na protesty, jakie go doszły".

„Morning Post" w artykule wstępnym omawiając skład angielskiej komisyi ekspertów, podnosi udział w niej Alfreda Monda i p. Montagu (obu żydów), a dalej pisze:

„Mówiąc szczerze, nie rozumiemy tego, a jeżeli rozumiemy, to wcale nam się to nie podoba. I powtarzamy premierowi, że ogólnie mówią nie tylko w Anglii, lecz po całym świecie, że pozwala w zbyt wielkim stopniu na to, żeby polityka angielska była prowadzona przez jego żydowskich przyjaciół, zarówno w ich domach, jak i ich radami. Gdzie rozpoczęły się obecne rokowania? W domu sir Filipa Sassoon, osobistego sekretarza Lloyda George'a. Premier ma obecnie własną rezydencyę wiejską, specyalnie nadaną — jak przypuszczamy — naszym pierwszym ministrom, do tych celów. Po cóż więc było jeździć do Lympne? A gdy p. Lloyd George przyjeżdża do Paryża, to jak nas wiarogodni zapewniają, staje również w domu pewnego żyda. Nie chcemy podsycać żadnych rasowych przesądów w tej sprawie; jednak jest rzeczą notoryczną, że międzynarodowe finanse są bardzo ściśle zainteresowane nie tylko w kredycie finansowym Niemiec, lecz również w niemieckiej potędze przemysłowej — że są znacznie silniej zainteresowane w niemieckim przemyśle, niż w angielskim".

Tyle organ angielski. A nie trzeba tu chyba dodawać, że te zakulisowe wpływy żydowskie, które uwiły sobie również gniazdo w Lidze Narodów, działając na rzecz Niemiec, z tem większą zaciętością pracują na szkodę Polski.

W kwaterze Korfantego.

Znany feljetonista „Kuryera Warszawskiego", p. Wł. Rabski, opisuje barwnie kwaterę Korfantego. Z opisu tego wyjmujemy ciekawsze ustępy.

Gdzie jest Korfanty? Skąd wydaje rozkazy? Gdzie śpi? Gdzie jada? Gdzie prowadzi układy?

Czasy romantyzmu minęły. Nie jest to ani las szumiący, ani jaskinia lub podziemia spiskowe zamków średniowiecznych. Znalazłem go „w pewnem mieście", w wąskiej uliczce, w ślicznym pałacyku. To nie jest właściwie kwatera, tylko, jak sam mówi, jego pied a terre. Tam sypia niekiedy, a przytem śpią jego najbliżsi.

Do tego pałacyku zaglądają różni ludzie. Czasem jakiś oficer cudzoziemski, czasem jakiś dziennikarz, czasem jakiś kuryer. I tu zazwyczaj odbywają się najpoufniejsze narady. Odbywają się nocą lub wczesnym rankiem.

Za dnia bowiem Korfanty przenosi się do głównej kwatery, skąd przelatuje w automobilu cały teren operacyjny wzdłuż i wszerz. Przelatuje! Siedemdziesiąt kilometrów na godzinę, to jego szybkość normalna. A gdy się spieszy, pędzi na złamanie karku dziewięćdziesiąt i więcej. Maszyna z niemiecko-cesarskiego garażu! Sto dwadzieścia koni! A szofer górnośląski uśmiecha się dumnie: „Na co ci to przyszło Wilusiu?!"

Ale oto stajemy przed „kwaterą główną". Tu zmienia się pejzaż. Z pałacu przenosimy się do karczmy. Tylko ta karczma nie ma nic wspólnego z polskim zajazdem starej daty. Jest to piętrowa kamienica przy samej szosie. Typowy górnośląski „Wirtshaus und Restaurant". Na dole nieźle zaopatrzony bufet i kilka schludnych pokoików, a na pierwszem piętrze prywatne mieszkanie restauratora. W tem mieszkaniu jest główna kwatera: tam w dwu pokojach rezyduje dyktator Korfanty i jego wódz naczelny Nowina.

To brzmi naprawdę marsowo. Zdawałoby się, że dzwoni 10 telefonów, że stuka 40 maszyn do pisania, że wszystkie ściany obwieszone są mapami, w które ktoś co pięć minut wbija nową chorągiewkę. Nic z tego. Leży tam wprawdzie jakaś mapa na stole między talerzem z kwaśnemi ogórkami a drugim z befsztykiem siekanym, pływającym w maśle, ale poza tem jest to taka sobie „Gute Stube", czyli małomieszczański salonik w górnośląskim stylu. A więc, gdzie spojrzysz, święte obrazy. A ponieważ wódz naczelny sypia tu stale, a Korfanty kiedy niekiedy, więc wstawiono łóżka, wysoko zasłane puszystemi pierzynami.

Na oknie telefon, jeden jedyny. Naczelny wódź sam słucha, sam mówi i sam raportuje Korfantemu. Dyktator chce wiedzieć o wszystkiem...

Ale oto przyjeżdża dwu korespondentów amerykańskich. Oczywiście z kodakami. Mają miny jakby zdziwione. Wyobrażali sobie zgoła inaczej „główną kwaterę insurgentów". Zresztą ten Nowina w długich zielonkawych spodniach i w szarej, trochę wyświechtanej marynarce, z rogowemi okularami na oczach, wygląda raczej na bałakarza wiejskiego, niż wodza. Ale kto wie, może właśnie dlatego fotografia zrobi furorę.

Wyszli na podwórze, stanęli przed kodakiem, Korfanty mruknął jakieś przekleństwo.

Skończone. Wychodzimy na szosę przed karczmę. Ten kawałek szosy jest salonem politycznym głównej kwatery. Automobile i motocykle zwożą ludzi z Bytomia, z Gliwic, z Opola i Królewskiej Huty. Wszystko to staje na szosie, kogoś szuka, o coś pyta, czegoś wyczekuje. Słychać cztery języki. Oficerowie, dziennikarze... Korfanty chodzi od grupy do grupy. Spokojny i uśmiechnięty.

Cyt! Na szosie ukazuje się oddział powstańców. Idą krokiem marszowym. Niema w nich nic „czamarkowego". Niby rok 1863, a jednak zgoła inny świat. Idzie twardy, roboczy lud. Żadnego „stylu" w ubraniu. Jak kto stał, tak poszedł. Marynarki, kurty, nawet surduty. Niezgrabne melony, słomiane „windhorsty" i czarne, miękkie, ale wydęte sztywno i wsadzone bez fantazyi na głowy kapelusze. Spodnie w butach, karabiny na ramionach, naboje w kieszeniach, czasem jakiś pas i przyczepione do niego granaty. Idą prawie ponuro. Mocni, zawzięci, jakby nieśli śmierć...

Listy ze Lwowa.

Wiec chrześcijańskiej demokracyi.

Lwów, 9 maja.

W niedzielę 8 maja odbył się tu w Domu katolickim wiec stronnictwa demokracyi chrześcijańskiej w obecności posła Harasza z miasta Łodzi. Zagaił wiec rektor Thullie. Po ukonstytuowaniu się prezydyum wiecu, zabrał głos poseł Harasz i zdał naprzód sprawę z prac nad konstytucyą, podnosząc działalność Klubu chrześc. narod. stronnictwa pracy. Następnie omawiał rozmaite sprawy z dziedziny polityki naszej wewnętrznej i zewnętrznej. Podkreślał, że mimo życzliwości sprzymierzeńców możemy liczyć przedewszystkiem na nasze własne siły. Rząd polski, aby mieć ręce wolniejsze, zawarł z bolszewicką Rosyą pokój na zasadzie porozumienia, który poszedł środkową drogą między żądaniami narodu polskiego maksymalnemi i minimalnemi. Polska już dzisiaj jest krajem wielkim, liczy już ponad 30 milionów ludności. Musi tylko pracować, a siła jej wewnętrzna wzrośnie.

W sprawie wileńskiej chcemy bezpośredniego porozumienia z Litwą, licząc się z wolą samej ludności tamtejszej. Nie może tu przyjść żadne rozwiązanie wbrew woli Sejmu.

W życiu gospodarczem państwa jest obecnie ciężko i państwo musi sięgać do obywateli po podatki. Podatek jest obowiązkiem obywatelskim.

Wreszcie przyszła kolej na wypadki górnośląskie. Dziś — mówił poseł — cała Polska jest pod wrażeniem wypadków na Górnym Śląsku. Tylko skutkiem intryg świata żydowsko-finansowego nie przyłączono dotąd Górnego Śląska do Polski. Ale „nie rzucim ziemi, skąd nasz ród".

Lud górnośląski musi sobie sam wolność wywalczyć, gdyż rząd polski wobec traktatu wersalskiego nie może iść z czynną pomocą. Rząd polski może jedynie domagać się od państw sojuszniczych, aby w myśl traktatu wersalskiego, a na podstawie dokonanego już plebiscytu przyspieszono najwyższe decyzye. Ale lud górnośląski da sobie radę z Niemcami śląskimi, bylebyśmy tylko wszyscy dopomogli mu czem możemy. Cześć Górnoślązakom!

Zebrani oklaskiwali znakomitą mowę posła Harasza i przyłączyli się do okrzyku jego na cześć Górnoślązaków.

Dalej przemawiał rektor Thullie o programie stronnictwa demokracyi chrześcijańskiej, zgłaszając kilka rezolucyi do uchwalenia.

Mówił następnie p. Krzysztofowicz o handlu chrześcijańskim i „Rozwoju", p. Mieczysław poruszył sprawę szynków tuż przy kościołach, p. Manasterski zachęcał rzesze pracujące do organizacyi na zasadach chrześcijańskich i poruszył sprawę inwalidów itd.

Z kolei przyjęto jednogłośnie rezolucye, wyrażające uznanie Sejmowi za uchwalenie konstytucyi, a posłom chrześcijańsko-narodowego stronnictwa pracy za ich działalność, Górnoślązakom zaś najgłębszą cześć i ufność. Wezwano też do pośpieszenia im z pomocą w odzieży i pieniądzach. Oprócz tego uchwalono rezolucye w sprawie energicznego stosowania ustawy o święceniu niedzieli oraz odrzucenia przez Sejm noweli do ustawy o alkoholu, wydającej b. wschodnią Galicyę na łup szynkarzy żydowskich.

Wreszcie zarządzono na rzecz Górnoślązaków doraźną składkę i zebrano 2.854 mp., które złożono na ręce lwowskiego Komitetu obrony kresów zachodnich, poczém przewodniczący zamknął posiedzenie. SOK.

KRONIKA.

POSIEDZENIE AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Dziś o godz. 12 odbędzie się doroczne uroczyste posiedzenie Akademii Umiejętności, połączone z rozdaniem fundacyjnych nagród. Na zebraniu sekretarz generalny odczyta sprawozdanie z całorocznej działalności tej instytucyi, poczem prof. Abraham wygłosi odczyt na temat: „Gniezno i Magdeburg". Obok tego interesującego odczytu, zaciekawiać będzie naszą opinię, kto otrzyma nagrodę z fundacyi ś. p. Jerzmanowskiego, przyznaną w swoim czasie tak zasłużonym mężom, jak Książę-Biskup Sapieha, Osuchowski, prof. Balcer, Cybulski. Jak krążą pogłoski, ma ją otrzymać długoletni dyrektor Studyum rolniczego Uniw. Jag., prof. Emil Godlewski (starszy). Inne nagrody mają być rozdane między: prof. Władysława Semkowicza, Mieczysława Jeżewskiego i Olgę Boznańską. — Tak nam opowiadano w kołach profesorskich.

SZCZYT REKWIZYCYI.

Jak się dowiadujemy, ma być również w najbliższym czasie zarekwirowany szpital Helzlów, ale nie na szpital wojskowy lub dom rekonwalescentów, lecz na biura rządowe. Jeszcze takiej rekwizycyi dotąd nie było ani za poprzednich rządów zaborczych, ani za polskich: rekwirować szpital na pomieszczenie biur rządowych!

RATUJMY DZIECI.

Tow. ochrony dzieci z siedzibą w Krakowie, aby zyskać fundusze na swe cele, które wymagają kilku milionów rocznie, urządza zbiórkę publiczną w Krakowie w czasie Zielonych Świąt, t. j. 15 i 16 b. m., i zwraca się z gorącą odezwą do ofiarnego społeczeństwa, aby każdy, choćby najmniejszą kwotę, złożył na cele T. O. M. Z poradni T. O. M. korzysta stale 3000 niemowląt, w Żłóbku dziennym w Krakowie przy ul. Kopernika znajduje schronienie 40 niemowląt, kolonie wakacyjne T. O. M. wysłały na wieś w czterech sezonach 4700 dzieci szkolnych, opieka domowa T. O. M. obejmuje tysiące sierót wojennych i dzieci opuszczonych.

Pamiętajmy, że pieniądze, wydane na opiekę nad dziećmi, są najlepiej ulokowanym kapitałem narodowym, gdyż celowa opieka nad młodem pokoleniem jest niezawodnym środkiem do stworzenia Polski potężnej i szczęśliwej.

O POMOC DLA KOLONII RABCZAŃSKIEJ.

Towarzystwo opieki szpitalnej nad dziećmi pragnie wysłać i w bieżącym roku dziatwę krakowską do Rabki na kolonię letnią. Wpisy na kolonię przyniosły przeszło 700 zgłoszeń ubogiej dziatwy, niezbędnie potrzebującej pomocy. Tymczasem zarząd Tow. opieki szpitalnej znalazł się w takiem położeniu finansowem, iż bez wydatnej pomocy społeczeństwa nie będzie w możności urządzić kolonii, która wymaga koniecznie conajmniej jednego miliona marek. Towarzystwo zwraca się przeto z gorącym apelem do zamożniejszych warstw społeczeństwa, aby umożliwiły spełnienie jego zadania, mającego tak doniosłe znaczenie społeczne.

Kraków, 13 maja.

WALNE ZEBRANIE TOW. OBR. ZACH. KRESÓW POLSKI odbędzie się dnia 20 b. m. o godz. 6 po południu w lokalu Tow., Kraków, ul. Retoryka l. 5. W razie braku kompletu, bez względu na ilość członków, odbędzie się tegoż dnia o godz. 7.

„O POLSKOŚĆ WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI". W sobotę 14 b. m. odbędzie się o godz. 7 wieczorem, staraniem Związku Ludowo-Narodowego, w sali Tow. rolniczego (plac Szczepański 8) zebranie na temat „O polskość wschodniej Małopolski". Referować będą posłowie: Aleksander Skarbek, Jan Zamorski i inni.

Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretaryacie Związku ludowo-narodowego, od godz. 9 do 2 przed południem.

NORMALNY KONIEC ROKU SZKOLNEGO W MAŁOPOLSCE. Kuratoryum okręgu szkolnego lwowskiego komunikuje, że rozp. Minist. wyz. rel. i ośw. publ. w czasie wcześniejszego terminu zakończenia roku szkolnego w szkołach średnich odnosi się tylko do szkół na obszarze b. Królestwa Kongresowego. — W Małopolsce rok szkolny we wszystkich szkołach średnich będzie zakończony dn. 28 czerwca b. r.

WYSTĘPY KRAK. „ECHA" W POZNANIU. Krakowskie „Echo" wyjeżdża w piątek 13 b. m. na dwa własne koncerty do Poznania.

PÓŁKOLONIA DLA MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ. Z dniem 1 b. m. otwarto półkolonię dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w parku sportowym tejże młodzieży, na Błoniach przy nowej Rudawie. Wpisy odbywają się w każdą niedzielę i święto w parku po południu. Wymagane poświadczenie rodziców, względnie pracodawców.

POSIEDZENIE SEKCYI SKARBOWEJ. Wczoraj odbyło się w magistracie krak. posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem rozpatrywano sprawę udziału gminy m. Krakowa w miejskim Zakładzie kredytowym w Krakowie, oraz rozdzielono pożyczki z fundacyi Dra Warszauera dla podupadłych rękodzielników.

O PRZEBUDOWĘ KALORYFERÓW W TEATRZE MIEJSKIM. Członkowie sekcyi ekonomicznej i skarbowej uchwalili przedstawić Radzie miejskiej wniosek na przebudowę kaloryferów w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. Stwierdzono, że kaloryfery te, prosperując od lat 25 bez znaczniejszych adaptacyi i uzupełnień, doszły do stopnia takiego zniszczenia, że już nie nadają się do użycia. Wkońcu wnioskodawcy zaznaczają, że system funkcyonowania tychże kaloryferów nie odpowiada dzisiejszym stosunkom.

NIEOSTROŻNA JAZDA SAMOCHODAMI. Na onegdajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej i skarbowej Rady miasta szereg radców miejskich uskarżał się na nienależyte spełnianie obowiązków służbowych przez organa policyi państwowej w Krakowie. Interpelanci stwierdzili, że policya nie zwraca zupełnie uwagi na porządki po placach i chodnikach do tego stopnia,? że poszczególne jednostki, a między innymi i wyżsi wojskowi wjeżdżają samochodami lub końmi na chodniki, niszcząc je. Nieraz automobile ciężarowe z kuplówkami, obładowane materyałami budowlanymi lub innymi ciężarami, jeżdżą wbrew zakazom po głównych ulicach i uszkadzają asfalt i bruk. Sekcye wobec powyższego uchwaliły, by magistrat odniósł się do Dyrekcyi policyi i władz wojskowych o wydanie specyalnego zakazu kursowania samochodów ciężarowych po pewnych ulicach, oraz by funkcyonaryusze policyi państw. zwracali specyalną uwagę na niestosujących się do powyższego zakazu, a równocześnie przestrzegali, by samochody osobowe jeździły tylko z przepisaną chyżością. Zwrócono również uwagę na niedostateczne oświetlenie dworca na stacyi „Podgórze—miasto".

SÓL ZA KWIECIEŃ. Magistrat zawiadamia: Od dnia 17 b. m. wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól na kwiecień na kupon 147 legitymacyi zbiorowej po 1 kg. na osobę, a to po 25 dkg. warzonki i 75 dkg. szarej mełtej II gatunku, w cenie: warzonka po 24 Mk., szara mełta po 14 mk. za 1kg. Reprezentanci sklepów rejonowych zgłoszą się po asygnaty na sól w dniach 13 i 14 b. m.

ZWINIĘCIE KUCHNI OBYWATELSKIEJ. Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcyi VII Rady miasta, na którem uchwalono upoważnić prezydyum miasta do zwinięcia kuchni przy ul. Zielonej z dniem 15 czerwca b. r, gdyby do tego czasu nie przejęła jej w swój zarząd gmina wyznaniowa izraelicka.

W SPRAWIE PRZEDKŁADANIA CEN MIĘSA i wyrobów masarskich magistrat zawiadamia, że cenniki powyższe winny być przedkładane w razie ich zmiany, nie na ręce naczelnika administracyi akcyzy miejs. (tak, jak dotąd), lecz komisaryatowi targowemu (gmach główny magistratu) na przepisanych formularzach. Niestosujący się do powyższego zarządzenia będą surowo karani. Wszelkie inne przepisy, obowiązujące w tym przedmiocie, pozostają niezmienione.

OLBRZYMI POŻAR WOJSKOWYCH ZAKŁADÓW MUNDUROWYCH. Wczoraj po południu zawezwano pogotowie pożarne do Dąbia, gdzie zapaliły się wojskowe warsztaty umundurowania. Gdy straż przybyła na miejsce, jeden z budynków barakowych stał w płomieniach. W akcyi ratowniczej, która trwała do godz. 7 wieczór, brały udział 3 plutony straży krakowskiej, wodę z rzeki dostarczały trzy pompy samochodowe. Spalił się dach baraku, przeznaczonego na suszarnię mundurów wojskowych, spłonęły również i ubrania, znajdujące się w tym budynku. Szkoda przechodzi milion marek. Akcyą ratowniczą kierował zastępca naczelnika p. J. Obidowicz.

Z Polski i ze świata.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Z Warszawy donoszą: Onegdaj zebrali się w ratuszu przedstawiciele rządu, duchowieństwa, wojskowości, oraz przedstawiciele instytucyi warszawskich w sprawie zorganizowania w Warszawie i w całym kraju w dniu 4 lipca święta niepodległości Stanów Zjednoczonych. Ustalono w ogólnych zarysach program obchodu.

„DZIEŃ TRZEŹWOŚCI I OFIARY". Przeciwalkoholowa organizacya związkowa Wyzwolenia w Poznaniu urządza dnia 16 b. m. na obszarze całej Polski „Dzień trzeźwości i ofiary". Komitet organizacyjny, w skład którego wchodzą najpoważniejsze jednostki z całej Polski, wydał odezwę, wzywającą ludność do składania datków w tym dniu, aby umożliwić szerzenie oświaty antyalkoholowej, organizowanie kursów i odczytów, dających pogląd na zgubne skutki alkoholu dla całego społeczeństwa.

Z okazyi „Dnia trzeźwości i ofiary", urządza się też w Poznaniu i innych miastach Polski t. zw. „Dzień kwiatka". Mając na uwadze obecne nagłe potrzeby narodowe, wywołane powstaniem naszych rodaków na G. Śląsku, podaje komitet „Dnia trzeźwości" do publicznej wiadomości, iż połowę dochodu z „Dnia kwiatka" przeznacza na potrzeby G. Śląska. Wzywa też organizacye miejscowe poszczególnych miast, aby jeszcze gorliwiej „Dzień kwiatka" przygotowały, a od publiczności spodziewa się hojniejszej ofiary.

POZNAŃ DLA LUDNOŚCI GÓRNOŚLĄSKIEJ. Rada miasta Poznania uchwaliła na wniosek swojego przewodniczącego, Dra Mieczkowskiego, wyasygnować pół miliona marek na pomoc dla ludności górnośląskiej.

POMOC GÓRNOŚLĄZAKOM. Komitet Obrony G. Śląska w Chrzanowie przysłał 50.000 mk. do Tow. Obrony Kresów Zach. na rzecz G. Śląska. Dn. 9 b. m. zebrano w mieście 20 centnarów mąki, kaszy i fasoli — obecnie organizuje komitet zbiórkę żywności w całym powiecie.

W NAWOJOWEJ GÓRZE koło Krzeszowic odbył się 8 b. m. uroczysty obchód konstytucyi i rocznicy Napoleońskiej. Po przemówieniu kier. szkoły p. Rapacza wybrano komitet celem zbiórki żywności i pieniędzy na powstańców górnośląskich.

UROCZYSTOŚCI MAJOWE W ZABIERZOWIE. Staraniem nauczycielstwa parafii zabierzowskiej pod przewodnictwem ks. M. Ziemiańskiego odbył się 3 b. m. uroczysty poranek dla młodzieży szkolnej, celem uczczenia Konstytucyi 3 Maja. 5 maja urządzono przy współudziale ks. Ziemiańskiego i naucz. p. Olskiej przedstawienie, oraz wieczorek muzyczno-wokalny dla miejscowej ludności. Czysty dochód w kwocie 2.264 mk. przeznaczono na szkoły kresowe.

ZJAZD DELEGATÓW NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZ. W WARSZAWIE. Zarząd gł. Związku polsk. nauczycielstwa szkół powszechnych zainicyował zjazd delegatów szkół powszechnych w Warszawie w dniach od 15 do 18 b. m.

OGÓLNO-POLSKI ZJAZD NAUCZYCIELSTWA. W dniach 15 i 16 b. m. odbędzie się w Częstochowie walne zgromadzenie Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych, które rozciąga działalność swą na cały obszar Rzeczypospolitej. Porządek zjazdu jest następujący: W niedzielę d. 15 b. m. odbędzie się nabożeństwo w kościele Jasnogórskim. O godz. 10 będzie pierwsze posiedzenie w sali straży ogniowej, obejmujące: 1. otwarcie zjazdu; 2. „O wychowaniu obywatelskiem", referat p. Zabrzeckiego; 3. dyskusya. Na popołudniowem posiedzeniu będzie przedmiotem obrad „Projekt ustawy o szkolnictwie średniem". W poniedziałek zarząd główny i komisya rewizyjna przedstawią swe sprawozdania, poczem odbędą się wybory uzupełniające do zarządu głównego. Popołudniowe posiedzenie wypełni sprawa zmiany statutu i szereg spraw administracyjnych.

W przeddzień zjazdu odbędzie się w Częstochowie w sali gimnazyum państwowego zjazd członków Książnicy polskiej T. N. S. W., poczem wieczorem zbiorą się delegaci na zebranie koleżeńskie.

Zjazd, na który wybierają się delegaci nauczycielstwa ze wszystkich ziem Polski, zapowiada się bardzo poważnie. Krak. Koło T. N. S. W. wysyła na zjazd 12 delegatów.

Judaica.

POLSKA, CZY PALESTYNA? Fabryka cykoryi Henryka Francka Synowie drukuje na swych etykietach w żargonie głoszące zalety „koszernej prawdziwej domieszki kawowej". Zaiste podziwiać należy bezczelność skawińskiej fabryki, chcącej z Polski utworzyć dwujęzyczne państwo.

Ze spraw ukraińskich.

PODRÓŻE METROP. SZEPTYCKIEGO. Wobec wiadomości, nadchodzących w sprawie polityki metrop. Szeptyckiego, „Przegląd Wieczorny" zwraca uwagę, iż metropolita otrzymał paszport na wyraźne żądanie min. Sapiehy, a Ministerstwo spraw zagr. wbrew stanowisku delegata min. Małopolski, udzieliło zezwolenia na wyjazd.

DYMISYA PAWLENKI. Generał Omeljanowicz Pawlenko, dotychczasowy minister wojny i naczelny wódz armii Petlury — podał się do dymisyi. Dymisya została przyjęta — następcy jednak dotychczas nie naznaczono.

BUNT GALICYJSKICH PUŁKÓW PRZECIW SOWIETOM. Według wiadomości, jakie otrzymał „R. Kraj" z za Zbrucza — wybuchło na Podolu powstanie pułków formowanych z galicyjskich „czerwonych" Ukraińców. W zaciekłych walkach zniszczono sześć dywizyi sowieckich. Powodem wybuchu powstania ma być moskiewska nacyonalistyczna polityka bolszewików.

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE POLSK. TOW. FILOLOGICZNEGO odbędzie się 14 b. m. o godz. 10 przed poł. i 4 po poł. (ul. św. Anny 12).

POSIEDZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU POLSKICH HISTORYKÓW SZTUKI odbędzie się w sobotę 14 b. m. o godz. 6 wieczorem w gabinecie historyi sztuki Uniw. Jagiell. Na porządku dziennym odczyt prof. Dra J. Bołoza-Antoniewicza p. t. „Pierwsi mistrze Rafaela, Giovanni Santi i E. da Pian di Meleto". Po odczycie posiedzenie zarządu.

ODCZYT. Dnia 14 b. m. (w sobotę) w lokalu Polonii, Stowaszyszenia młodzieży akademickiej, przy ul. Kanoniczej l. 15, I p., wygłosi odczyt prof. ks. Michalski p. t. „Psychika współczesnego człowieka a religia". Goście mile widziani.

TENNIS W PARKU DRA JORDANA. Magistrat w porozumieniu z Sekcyą sportową Y. M. C. A., ustalił szereg prawideł do korzystania z trzech placów tennisowych w parku Dra Jordana. Ewentualny dochód z wynajmowania boisk tennisowych przeznaczony jest na sprawienie przyborów zabawowych w parku Dra Jordana.

ZBIÓRKA PUBLICZNA. Magistrat zezwolił Towarzystwu ochrony dzieci i młodzieży na urządzenie zbiórki ulicznej w dniach 15 i 16 b. m. na rzecz Towarzystwa.

ZJAZD ABITURYENTÓW III GIMN. W KRAKOWIE Z ROKU 1896 odbędzie się w Krakowie dnia 25 czerwca b. r. Zgłoszenia od klasy VIII A zwracać do T. Cybulskiego (Zwierzyniecka 15), zaś od VIII B do ks. Jakóba Morajki, plac Maryacki 5.

Ze sportu.

„BIEG BELWEDERSKI" W WARSZAWIE. Tegoroczny „bieg belwederski" o puhar wydziału propagandy polskiego Komitetu igrzysk olimpijskich, dostępny dla wszystkich niezawodowych lekkich atletów z całej Polski, odbędzie się dnia 4 czerwca. Wyścig rozegrany będzie na przestrzeni 4500 m. od ronda belwederskiego przez Aleje Ujazdowskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, na rynek Starego Miasta (celownik). Zapisy przyjmowane będą do dnia 29 b. m. w warszawskim okręgowym Związku lekkoatletycznym.

NEKROLOGIA.

† Jan Surzycki. Szeregi rycerzy, poległych za najświętsze ideały wolnościowe powiększył w ostatnich dniach — nieprzyjacielskim zgładzony strzałem — młody, bo zaledwie 22-letni ochotnik, słuchacz IV. r. studyum rolniczego Uniw. Jag. Jan Surzycki. Wszędzie, gdzie tylko istnieniu Ojczyzny zagrażali wrogowie, tam zawsze widziana była szlachetna postać bohaterskiego młodzieńca... Ś. p. Zmarły walczył w obronie Przemyśla przeciw Ukraińcom, ozdobiony za waleczność „Gwiazdą Przemyśla", przebył całą kampanię walk pod Lwowem, dekorowany „Orlętami" i Krzyżem Obrony Lwowa, a kiedy doszła go wiadomość, że niespożyty w swej energii lud górnośląski zerwał się przeciw ciemięzcy pruskiemu, godzącemu na jego wolę, przedarł się przez granicę śląską i stanął w szeregu sprawiedliwie walczących. Wraża kula niemiecka przerwała pasmo jego życia i szlachetną duszę uniosła w świat ziszczonych ideałów.

Cześć bohaterowi!

NA CZWARTEJ STRONIE dziennika zamieszczamy dzisiaj dokończenie fejletonu, poświęconego dyskusyi o żydach w Polsce, jaka się toczy w miesięcznikach francuskich.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Premiera „Ładnej historyi" („La belle aventure") odbędzie się dzisiaj. Rolę główną w przemiłej komedyi Caillaveta i Flersa kreować będzie p. Zofia Czaplińska, rozpoczynając seryę występów gościnnych. Bilety na premierę nabywać jeszcze można przy kasie teatru.

Premiera, jak i dalsze przedstawienia rozpoczynać się będą o godz. 8 wieczorem. Początek popołudniowych przedstawień, jak dotąd, o godz. 4 po południu.

POEMATY TANECZNE NINY DOLIŃSKIEJ, w wykonaniu najlepszych jej uczenic, wypełnią program sobotniej popołudniówki w „Bagateli". Będzie to równocześnie barwne widowisko dla dzieci i młodzieży, która będzie miała sposobność podziwiać młodociane tancerki w szeregu plastycznych obrazów. Początek o godz. 4 po południu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 13 b. m.: „Brzydki Ferrante" Lopera.
Sobota 14 b. m.: „Rozbitki" Blizińskiego.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 13 b. m.: „Księżniczka czardasza".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 13 b. m.: „Awantura" z Czaplińską.
Sobota 14 b. m.: „Awantura" z Czaplińską.

Repertuar „Nowości".

Piątek 13 b. m.: (premiera) „Hazard", występ Juliny i Sylwina Baliszewskich.
Sobota 14 b. m.: „Hazard", występ Juliny i Sylwina Baliszewskich.

Podniecenie we Włoszech.

Londyn. (E. Ex.) „Morningpost" donosi, że król włoski wezwał do siebie min. Sforzę i odbył z nim konferencyę w sprawie G. Śląska. Dziennik ten wyolbrzymia tę okoliczność, pisząc patetycznie, że konferencya ta dowodzi, „jaką cenę przywiązują Włochy do krwi swoich synów przelanej przez powstańców z Polski". Po powrocie z Kwirynału Sforza przyjął kolejno ambasadora niemieckiego, radcę ambasady angielskiej, oraz sekretarza poselstwa polskiego.

Rzym. (E. Expr.) Prasa włoska wyraża wielkie podniecenie z przyczyny wydarzeń na G. Śląsku. „Popolo Romano" bez ogródek oskarża Francyę. „Giornale Italia" proponuje, aby Włochy i Anglia odwołały z G. Śląska wojska francuskie (!), jednocześnie i oddziały włoskie — zdaniem dziennika — winny być odwołane. „Epoca" twierdzi, że nie może uwierzyć, „aby Francya dopuściła się perfidyi", którą wygrywają, jako atut, niektóre dzienniki rzymskie. „Epoca" domaga się wyświetlenia tej sprawy.

ANGIELSKIE NIEZADOWOLENIE.

Londyn. (E. Expr.) „Times" donosi z Bytomia, że sytuacya Komisyi międzysojuszniczej jest upokarzająca, co przypisać należy stanowisku oddziałów francuskich. Twierdzi on, że powstanie było od dawna przygotowywane, Francuzi zaś niemal jawnie popierali powstańców. W konkluzyi „Times" wyraża fantastyczne obawy, by traktat wersalski nie znalazł niesławnego grobu w kopalniach górnośląskich.

Londyn. (E. Expr.) W sprawie układu między przywódcami powstania górnośląskiego a Komisyą międzysojuszniczą „Morningpost" pisze, że wszelkie układy będą humorystycznymi, jeżeli sprzymierzeni nie zdołają podnieść swego prestigu wśród ludności górnośląskiej, która przekonana jest, że sprzymierzeni są na łasce powstańców.

LLOYD GEORGE NIE PRZYJĄŁ SAPIEHY.

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych zwracają uwagę, że Lloyd George nie przyjął min. Sapiehy podczas jego bytności w Londynie i że min. Sapieha rozmawiał jedynie z angielskim min. spraw zagr. Curzonem.

DOBRE WRAŻENIE MOWY WITOSA.

Warszawa. (E. Expr.) „Kuryer Warszawski" notuje, że opinia przedstawicieli państw sprzymierzonych w Warszawie powitała z zadowoleniem wygłoszoną w Sejmie mowę premiera Witosa.

DONIOSŁOŚĆ OSTATNICH ZDOBYCZY.

Bytom. (E. Expr.) Dzienniki niemieckie wyrażają zdanie, że zdobycie przez powstańców portu na prawym brzegu Odry i ujścia kanału Kłodnickiego, oraz posiadanie dworca w Kędzierzynie ma niezmiernie doniosłe znaczenie strategiczne, wobec czego domagają się, aby te dwa punkty trategiczne, oraz całą linią kanału Kłodnickiego objęte były linią demarkacyjną.

Zuchwałe żądania niemieckich bojowców

Gdańsk. (E. Expr.) Według pism niemieckich, przedstawiciele „Grenzschutzu" i ludności niemieckiej na obszarach nie objętych powstaniem, udali się w poniedziałek w nocy do komisyi międzysojuszniczej i przedstawili jej następujące postulaty: 1. Komisya międzysojusznicza zobowiązuje się nie zatrzymywać i nie konfiskować transportów broni; 2. komisya uznaje niemiecką samoobronę i pozwala na jej uzbrojenie; 3. sierżant francuski, który wziął czynny udział w zamordowaniu pewnego Niemca, ma być ukarany. Żądania te przedłożono gen. Lerond wraz z zapytaniem, czy Komisya zażądała od Rady najwyższej nadesłania posiłków na G. Śląsk? Na pytanie to odpowiedział gen. Lerond przecząco.

SZYKANY GDAŃSKIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Władze gdańskie zaczynają zwracać listy adresowane w języku polskim. Wobec tego zarządzenia należy też odsyłać listy adresowane do nas po niemiecku — z wyjątkiem listów urzędowych.

UNIA MIĘDZYPARLAMENTARNA.

Praga. (E. Expr.) W tych dniach bawił w Warszawie sekretarz międzyparlamentarnej unii w Genewie, Lange. Unia ta łączy w sobie członków wszystkich parlamentów, celem załatwiania problemów międzynarodowych, regulowanych na drodze parlamentarnej. Sekretarz pozyskał polski Sejm dla przystąpienia do unii i udał się do Pragi, gdzie rokował z Dr Beneszem i prez. sejmu Tomaszkiem, by także czeskie Zgrom. Nar. wciągnąć do unii.

Litwa szuka sprzymierzeńców.

Ryga. (E. Ex.) Na bankiecie wydanym przez posła litewskiego w Rydze dra Zamisa, przemawiał Purickis, wskazując na konieczność ścisłego sojuszu państw bałtyckich wobec grożącego im niebezpieczeństwa ze strony polskiej (!). Łotewski min. spraw zagr. Meyerowicz zaznaczył w odpowiedzi, że sprawa sojuszu państw bałtyckich jest bliższą urzeczywistnienia obecnie, niż kiedykolwiek.

Demonstracya wojskowa nad granicą polską.

Warszawa. (Telef. wł.). Dn. 23 maja rozpoczynają się pomiędzy Pskowem a Witebskiem wielkie manewry czerwonej armii, w których weźmie udział 60.000 wojska, a główna kwatera Trockiego będzie się znajdowała w [illegible] sku.

NOTA, KTÓREJ NIE BYŁO.

Warszawa. (Telef. wł.). Dzienniki gdańskie podały wiadomość, jakoby rząd sowiecki wystosował do rządu polskiego notę z protestem przeciwko zatrzymaniu jakiejś delegacyi sowieckiej. Min. spraw. zagran. komunikuje, że rząd nasz żadnej noty nie otrzymał.

Czesi i bolszewicy.

Czeski min. spraw zagr. Benesz oświadczył korespondentowi „Neues Wiener Journal", że Niemcom należy pozostawić górnośląskie zagłębie węglowe. „Tkwi bowiem w interesie Czech, aby posiadaczami węgla koksującego, na który Czesi wymieniają swój węgiel brunatny, byli Niemcy, nie zaś Polacy, ponieważ dla Czech korzystniejsze jest nawiązanie stosunków gospodarczych z Niemcami, niż z Polską".

W tym duchu pisze cała prasa czeska. Takie samo stanowisko zajmują bolszewicy. „Ekonomiczeskaja Myśl" obawia się, że utrata G. Śląska wywoła zupełną katastrofę gospodarczą w Niemczech.

Anglia uzna rząd sowietów.

Warszawa. (Telef. wł.). Obiega pogłoska, iż Cziczerin otrzymał od Krasina depeszę zawiadamiającą, iż rząd Wielkiej Brytanii zgodzi się zasadniczo na faktyczne uznanie rządu rosyjskiego. Odpowiedni akt ma być wydany w najbliższym czasie. Chodzi o przyjęcie przez rząd sowiecki przyjęcia zobowiązań względem Anglii na Dalekim Wschodzie.

Powątpiewanie w szczerość intencyi niemieckich.

Paryż. P. A. T. Havas. O ile z jednej strony prasa francuska jednomyślnie daje wyraz swojej radości z powodu przyjęcia przez Niemców ultimatum, o tyle bardzo liczne dzienniki powątpiewają w to, aby Niemcy były skłonne szczerze wykonać przyjęte zobowiązania. Opierają taki pogląd między innymi na tym fakcie, że w parlamencie Rzeszy oddano bądź co bądź aż 175 głosów za odrzuceniem ultimatum. Dzienniki wskazują również na szereg innych okoliczności, uzasadniających tenże pogląd, a więc na rezerwacye myślowe, widoczne w mowie nowego kanclerza Rzeszy, w mowach niemieckich posłów w parlamencie, oraz komentarze dzienników niemieckich, z pośród których kilka zwłaszcza, jak n. p. wszechniemiecka „Deutsche Ztg" posuwają się aż do oświadczenia, że naród niemiecki będzie uważał ten nowy dokument również za świstek papieru.

„Petit Journal" nawiązując do ustępu mowy kanclerza niemieckiego w sprawie G. Śląska zaznacza, że Niemcy powinny stracić nareszcie wszelkie iluzye, albowiem według informacyi zasięgniętych przez tenże dziennik, w kołach rzekomo oficyalnych, komisya międzysojusznicza przyjmując prawdopodobnie konkluzye rzeczoznawców amerykańskich zgodnie z francuskim punktem widzenia, jakoby skłonna jest przyznać Polsce okręg przemysłowy górnośląski aż do linii demarkacyjnej nieomal identycznej z linią Korfantego.

Jaki jest nowy rząd niemiecki.

Paryż. (E. Ex. Radio). Prasa francuska zajmuje się scharakteryzowaniem ostatniego gabinetu niemieckiego, przedewszystkiem osobą dra Wirtha. Skład nowego gabinetu zdaniem organów francuskich jest możliwie najlepszym w obecnej sytuacyi i daje rękojmię trzeźwej pracy. Skrajni nacyonaliści oraz wielcy przemysłowcy niemieccy: Helferich, Stinnes, Ludendorff odsunięci od bezpośredniego wpływu na politykę, będą więc zapewnie energicznie zwalczać nowy rząd i przejdą do opozycyi. Dr Wirth będzie zwalczać wielkich przemysłowców z pod znaku Stinnesa. Tym razem przyjęcie ultimatum przez Niemcy przedstawia się o wiele więcej rzeczowo i daje rękojmię, że naród niemiecki wypełni zobowiązania.

Wojenne ciężary Francyi.

Paryż. (E. Expr. Radio). Loucheur, minister okolic zwolnionych Francyi, odbył wczoraj konferencyę w sprawie wypełnienia zobowiązań ultimatum odnośnie do tych prowincyi. Zaznaczył, jak olbrzymich wysiłków potrzeba jeszcze, by przeszło półmilionowej ludności zapewnić możliwą egzystencyę, oraz pod względem gospodarczym przywrócić ją do dawnego stanu. Francya dotychczas wydała na odbudowę tych okolic 27 miliardów. Suma ta jest jednak niewystarczającą; rząd francuski czeka nowe ciężkie obciążenie budżetu i to koniecznie przed nastaniem zimy.

STRAJK ROBOTNIKÓW TRANSPORTOW.

Londyn. P. A. T. (Havas). Związek robotników transportowych postanowił spotęgować swoją opozycyę w zakresie ładowania i transportowania węgla zagranicznego. Rząd jest zdecydowany zapewnić wszelkimi środkami przywóz koniecznego węgla dla ruchu kolejowego i zakładów użyteczności publicznych.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj ukończyły połączone komisye sejmowe skarbowo-budżetowa i administracyjna prace nad ustawą o najwyższej izbie kontroli państwa. Cały projekt ustawy został uchwalony.

Lwów. P. A. T. Nowo mianowany konsul francuski we Lwowie, G. Vautier, przybył już do Lwowa i obejmuje urzędowanie w najbliższych dniach.

Wiedeń. (E. Ex.) Wydział konstytucyjny toczy dalej obrady nad wnioskiem stronnictwa wielkoniemieckiego w sprawie głosowania ludowego w Austryi celem przyłączenia do Niemiec. Kanclerz dr. Mayer zagroził dymisyą, gdyby wniosek ten przyjęto.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 12 maja 1921 r. L. 100.

	oferow.	żądana	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	820·—	850·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	68·—	68·—	68·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	150·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12·50	13·60	12·75
Korony austryackie	1·30	1·40	1·45
„ czecho-słowackie	11·50	12·50	12·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	12·50	13·50	—·—
Liry włoskie	38·—	42·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. R. 1898	93·—	96·—	—·—
4% „ „ szkolna R. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	87·—	89·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „	89·—	91·—	—·—
4% „ kolej.	84·—	86·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	103·—	105·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ Banku hipot.	99·50	101·50	—·—
4% „ „ 60 l.	95·50	97·50	—·
4½% „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	96·—	98·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	550·—
„ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	670·—
„ Małopolski	750·—	800·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	675·—	725·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	2500·—	2800·—	2725·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	750·—	850·—	775·—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.). IV em.	675·—	725·—	680·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	—·—	—·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1750·—	1850·—	1800·—
Żegluga Polska	450·—	550·—	500·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	6300·—	6800·—	—·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—·—	—·—	—·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2000·—	2200·—	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	4500·—	4800·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	2500·—	2700·—	2600·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2200·—	2400·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2100·—	2300·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	6800·—	7200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5000·—	5300·—	5100·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	7200·—	7500·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1360·—	1500·—	1275·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1500·—	1700·—	1600·—
„Oikos" T. A.	3600·—	3800·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	990·—	1000·—	957·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2600·—	2800·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwer. wysk.	3600·—	3800·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3600·—	3800·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. (gotówka) trans. 850—840, sprzedaż 850, kupno 825; Nowy Jork (czeki) trans. 845, franki franc. (czeki) trans. 7340—72; franki szwajc. (czeki) trans. 154; funty szterl. (czeki) trans. 3433—3420, sprzedaż 3450, kupno 3350; marki niem. (czeki) trans. 14—1385, sprzedaż 14, kupno 1350; korony austr. (czeki) trans. 150—145.

Wiadomości gospodarcze.

Jedźmy na Targ poznański!

Dwudziestego ósmego maja rozpoczyna się siedmiodniowy Targ poznański, który zapoczątkuje pierwszy wielki zjazd kupców i przemysłowców z całej Polski. Kto chce się przekonać, że handel polski przecież dojść może do rozkwitu bez pomocy żydostwa, które w innych dzielnicach sięga po monopol, niech jedzie do Poznania.

Przekona się tam, że miasto to jest najbardziej polskiem ze wszystkich naszych miast, bo znika z niego nawet ten drobny odsetek żydów tubylczych i napływowych, jaki pozostał w chwili przełomu, nie znachodząc tam warunków bytowania. Żyd poznański oświadczył się za niemczyzną w chwili walk, jakie wypowiedziała nam hakata, więc musi ponieść konsekwencye; nie ma w Polsce co robić, odjeżdża więc wraz z tymi, z którymi łączyły go serdeczne stosunki.

Nieliczne luki odpływem tym wywołane, zaledwie 3% ogólnej ludności wynoszące, zapełnia polski kupiec i przemysłowiec zakupujący także realności po nich pozostałe. Kto się znajdzie w Poznaniu, zapomni o niedawnych przejściach wojennych, kłopotach aprowizacyjnych i nadmiernej drożyznie z niemi związanej. Żyje się tam jakiemś innem życiem, uregulowanem, bez niespodzianek, jakiemi nas ciągle karmią paskarze i lichwiarze pracy. Pociągi przychodzą i odchodzą regularnie, wszędzie widzimy wzorowy porządek, czystość, normalne funkcyonowanie zakładów użyteczności publicznej. W teatrach i kinach, oraz restauracyach i kawiarniach, wszędzie rozbrzmiewa polska mowa, nie widzi się oryentalnych typów władców popytu i podaży, zaznaczających wszędzie swój stan posiadania, a zawsze działających na naszą niekorzyść.

Polski kupiec i przemysłowiec powinien spotkać się z bratem z Wielkopolski i Pomorza, gdyż to zetknięcie doda mu ufności w siły własne, wiary w przyszłość, w możność budowy fundamentów, jakim będzie polski stan średni, podstawa rozwoju i dobrobytu naszych miast. Sądzimy, że nasze instytucye kupieckie i przemysłowe postarają się o zorganizowanie wycieczki i zamówią na czas mieszkania w Zarządzie Targu, aby nie brakło tam licznych reprezentantów naszej dzielnicy.

Jeden z krakowskich kupców.

POZAKONTYNGENTOWY WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI DLA MAŁOPOLSKIEGO PRZEMYSŁU FABRYCZNEGO. Pozostała rezerwa 45.000 ton węgla górnośląskiego na miesiąc czerwiec, jako węgiel pozakontyngentowy, zostanie rozdzielona pomiędzy przemysłowców reflektujących na przydział poza normalnym kontyngentem w cenie około 3.200 Mk. niem. za 10 ton loco kopalnia względnie w równowartości w Markach polskich.

W dostawie przewiduje się 50% węgla sortowanego i 50% węgla drobnego i miału.

Reflektanci na ten pozakontyngentowy, droższy węgiel, zechcą zgłosić natychmiast, a najpóźniej do dnia 18 b. m. włącznie, zapotrzebowanie z podaniem ilości, żądanych sortymentów oraz marki na ręce Izby handlowej i przemysłowej.

NADESŁANE.

Ś. † p.

JAN SURZYCKI

Syn profesora Uniw. Jagiell., słuchacz 4 r. Studjum rolniczego Uniw. Jagiell., podpor. 12 p. a. c. członek Komendy Związku Harcerzy Polskich, zginął w 23 roku życia dn. 9 maja b. r. w obronie Górnego Śląska pod Kędzierzynem.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy z kaplicy szpitala Załogi przy ul. Wrocławskiej odbędzie się w piątek 13 b. m. o godz. 3 po poł. na które rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Kolegów i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odbędzie się w sobotę dn. 14 b. m. o godzinie wpół do 11-tej rano w kościele OO. Kapucynów.

†

JAN SURZYCKI

dowódca II. baterji art. górnośląskiej wojsk powstańczych

poległ śmiercią walecznych we wsi Stare Koźle nad Odrą, dnia 9 maja br. o godz. 6 i pół, podczas zwycięskiej akcji na Kędzierzyn.

Na pogrzeb, który odbędzie się w Krakowie w piątek dn. 13 maja br. o godzinie 3 popoł. z kaplicy szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej - zapraszają

Oficerowie i Powstańcy Górno-śląskiej Grupy zachodniej.

Ś. † P.

Jan Surzycki

Słuchacz IV roku studjum rolniczego, były członek wydziału Kółka rolników

zginął za Ojczyznę na Górnym Śląsku w zwycięskim ataku na Kędzierzyn.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek 13 b. m. o godz. 3 pop. z kaplicy szpitala okręgowego, zaprasza

Kółko Rolników W. J.

†

Józef Cypryan Sniežyński

em. urzędnik pocztowy i członek Arcybractwa Najśw. Sakramentu przy kościele Ks. Ks. Misyonarzy,

przeżywszy lat 66, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 11 maja 1921 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 11 przy ul. Wolskiej do kościoła OO. Kapucynów nastąpi w sobotę dnia 14 b. m. o godz. 9 rano, gdzie po odprawionem nabożeństwie przy zwłokach odbędzie się eksportacya wprost na cmentarz, na które to smutne obrzędy stroskana żona, córka i zięć zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Zakład pogrzebowy »Concordia« J. Wołnego.

Judaica.

(Dokończenie).

A już w żaden sposób nie podobna zgodzić się na takie pouczenie społeczeństwa polskiego, że „antysemityzm importowany jest do Polski z zagranicy i że grasuje w pewnym odłamie prasy olśnionej krótkotrwałem powodzeniem Drumonta" i że „antysemityzm wyjdzie wkrótce z mody podobnie, jak niewolnictwo". Wreszcie niewiadomo pod czyim adresem skierowane jest ostatnie zdanie artykułu: „Niechaj naród, nie mający sobie do wyrzucenia żadnego aktu ekskluzywizmu, nietolerancyi narodowej i przywłaszczenia bogactw innego narodu, rzuci pierwszy kamieniem na żydów!"

Czyżby te słowa miały do nas się odnosić?...

* * *

Zupełnie inne stanowisko wobec antysemityzmu zajął p. Jerzy Batault, autor artykułu pt. „Rozwiązanie zagadnienia żydowskiego. Nacyonalizm czy asymilacya", podanego przez „Mercure de France". Stwierdza on bowiem już na wstępie, że „ogólne odrodzenie antysemityzmu w naszych czasach jest objawem, któremu odmawiać rzeczywistej doniosłości byłoby czemś próżnem i głupiem", a dalej: „Stanowisko, zajmowane przez żydów i streszczające się w szukaniu przyczyn odwiecznego antysemityzmu jedynie w najniższych uczuciach oraz w ignorancyi — absolutnie nie da się utrzymać".

Wchodząc dalej w istotę rzeczy, podnosi p. Batault, że pierwszą cechą charakterystyczną judaizmu, stawiającą go w wiecznej opozycyi do całej, nieżydowskiej ludzkości, jest eksklusywizm połączony z duchem buntu. Następnie zaś podkreśla zasadniczą różnicę między koncepcyą świata helleńską a żydowską *), które od dwu tysięcy lat walczą ze sobą na śmierć i życie. Problem żydowski wciąż więc istnieje i chodzi o to, aby — nie wdając się w stronę filozoficzną lub uczuciową — znaleść dlań rozwiązanie praktyczne w dziedzinie społecznej i politycznej.

Kwestya rozwiązania tego problemu ma dwa bieguny: zupełną asymilacyę żydów i zupełne ich wyeliminowanie ze społeczeństw aryjskich. W średnich wiekach, gdy chrystyanizm stanowił jedną niepodzielną całość, mogło chodzić o masowe nawrócenie żydów. Ale próby w tym kierunku zawiodły (Hiszpania i Portugalia), podobnie, jak zawiodły w XVII w. teoretyczne próby denacyonalizacyi żydów na rzecz każdego państwa, w którem mieszkali (Spinoza).

Za naszych czasów, podnosi autor artykułu, istnieje w krajach zachodniej Europy i w Ameryce pewna kategorya żydów, uważających się za ich obywateli a różniących się od innych obywateli tylko wyznaniem. Ta asymilacya jest przecież tylko pozorną, bo judaizm różni się gruntownie od innych religij tem, że łączy w sobie wyznanie religijne z pojęciem narodowości i jest niejako ojczyzną dla żydów, nie mających terytoryalnej ojczyzny. „To też — pisze p. Batault — pozycya asymilatorów jest nie do utrzymania, bo rozdział w judaizmie tego, co jest religijnem od tego, co jest narodowem, może być tylko sztuczny i sprzeczny z samą jego istotą". Naogół asymilatorzy podporządkowują zupełną asymilacyę pod warunki zewnętrzne zgoła od żydów niezależne i domagają się zmiany w prawach i obyczajach, jednem słowem, wywrócenia dotychczasowego porządku w społeczeństwie żydowskiem. W tej sytuacyi duch buntu bierze w niem górę nad wyłącznością.

Karol Marx, wierny swemu światopoglądowi, przeniósł zagadnienie żydowskie na teren ekonomiczny, twierdząc, że nie należy szukać rozwiązania zagadki żydowskiej w religii, lecz w żydzie realnym, kapitaliście i handlarzu. A więc, jego zdaniem, sprawa emancypacyi żydów zlewa się ze sprawą wyzwolenia całej ludzkości, która nastąpi skutkiem obalenia rządów kapitalistycznych i rewolucyi socyalnej. Zachodzi tu jednak błąd zasadniczy, bo żyd-kapitalista nie jest wcale przedstawicielem całego żydostwa. „Przy tem i to trzeba wziąć na uwagę — podnosi p. Batault — że duch buntu i mesyanizmu społecznego, jakim przepojona jest ideologia Marxa, są pierwiastkami czysto żydowskimi w swej treści i pochodzeniu, a autor „Kapitału", gromiący niesprawiedliwość istniejącego porządku rzeczy i marzący o „złotym wieku" ludzkości, jest autentycznym potomkiem proroków i psalmistów, którzy byli przodkami i twórcami judaizmu". Ponieważ zaś asymilacya żydów, mająca rozwiązać problem żydowski, uwarunkowaną jest przez rewolucyę socyalną, przeto „proletaryusz" żydowski („ubogi" z Biblii) powinien wytężyć wszystkie swe siły w tym kierunku, aby ułatwić nadejście „nowym czasom". Skutkiem tego żydzi, jakich spotykamy na stanowiskach kierujących w socyaliźmie międzynarodowym, są asymilatorami w duchu Marxa, dążącymi jednak nie do zaasymilizowania żydów do reszty świata, lecz zaasymilizowania tego świata z żydami.

Z tego co wyżej było powiedzianem oraz z tego, że olbrzymia większość samych żydów nie chce słyszeć o asymilacyi, wynika, zdaniem francuskiego publicysty, iż asymilacya możliwą jest tylko wyjątkowo i to w wypadkach czysto indywidualnych.

Tyle — w streszczeniu — mówi p. Batault o asymilacyi żydów. Posłuchajmy z kolei, jak się zapatruje na ich nacyonalizm.

P. Marceli Bernfeld, w dziele swem „Syonizm", które ukazało się ub. roku w Paryżu, daje taką jego definicyę: „Syonizm dąży do restauracyi narodu żydowskiego jako jednostki prawnopaństwowej w Palestynie, a to z pomocą gwarancyi publicznego prawa międzynarodowego".

Wiadomo, że dopiero wojna światowa pozwoliła na częściowe zrealizowanie tych planów, które jeszcze na początku bieżącego stulecia wydawać się musiały chimerą; wiadomo też, że konferencya w San Remo (kwiecień 1920 r.) uchwaliła wstawić do traktatu pokojowego z Turcyą klauzulę, tyczącą się stworzenia w Palestynie „narodowego ogniska żydowskiego". Ale — rzecz to pierwszorzędnej wagi — prawdziwy syonizm, wedle p. Bataulta, nie dąży do stworzenia centrum politycznego i religijnego w Palestynie, on chce rekonstrukcyi ojczyzny tylko dla tych żydów, którzy będą chcieli w niej osiąść — a ilu ich będzie?

Syonizm, jak słusznie czyni uwagę p. Batault, narodził się skutkiem zbudzenia się i wzmożenia nacyonalizmu w Europie w ciągu ubiegłego stulecia i dla tego pewne grupy żydowskie — szczególniej w Ameryce i Rosyi — przypisują mu charakter reakcyjny. Obawiają się one, że przez stworzenie zdolnego do życia państwa żydowskiego osłabnie wśród żydostwa internacyonalizm rewolucyjny. Inne znów grupy, złożone z potentatów finansowych, obawiają się, że powstanie państwa żydowskiego pociągnie za sobą stworzenie ekonomii narodowej, mogącej stanąć w zupełnej sprzeczności z interesami międzynarodowej finansyery żydowskiej.

Z ogólno ludzkiego punktu widzenia syonizm, tak pojmowany, jak go pojmował jeden z głównych jego twórców, Teodor Herzl, rozwiązywałby, przynajmniej teoretycznie, problem żydowski. Niestety, Anglia w myśl swych tradycyi politycznych tak pokierowała sprawą, że Palestyna, mająca być „ogniskiem narodowem" żydów, faktycznie stała się częścią państwa brytyjskiego, a przeważająca część syonistów w środkowej i wschodniej Europie — na skutek właśnie tego stanu rzeczy — ogranicza swe dążenia nacyonalistyczne terytoryalnie, tj. dąży nie do państwa palestyńskiego, będącego dotąd czemś niezrealizowanem, lecz do budowania „państwa w państwie" w tych krajach, gdzie żydzi mieszkają.

Mimo pozornej zręczności i przebiegłości polityki angielskiej (George Lloyd), która pozwoliła plutokratom żydowsko-angielskim „skonfiskować" syonizm na swój rachunek w nadziei, że wyciągnie z tego dla siebie korzyści — Anglia dostała się w pułapkę tych plutokratów: „Przyszłość panowania imperyum brytyjskiego w Azyi spoczywa teraz w ręku międzynarodowego żydostwa, a haniebny układ anglo-sowiecki przynosi jeszcze jeden dowód ścisłych związków łączących międzynarodówkę rewolucyjną z międzynarodówką żydowsko-finansową. — Czyżby i tym razem stwierdził się ten pewnik historyczny, że wszystkie rewolucye przynoszą żydom korzyść w swych ostatecznych konsekwencyach?"

Roztrząsając formy syonizmu, przychodzi publicysta francuski do omówienia strony — naszem zdaniem — najważniejszej, a mianowicie do idei tworzenia „federacyi drobnych państewek żydowskich, w łonie państw europejskich, której to federacyi organem kierującym byłby rząd palestyński". Stwierdziwszy niesłychaną szkodliwość takiej federacyi dla państw i ludów europejskich, słuszny p. Batault czyni zarzut paryskiej konferencyi pokojowej, że ją zapoczątkowała, za pomocą osławionych postanowień o mniejszościach narodowych, przez które żydzi zostali niejako upoważnieni do tworzenia „państwa w państwie", co jest ideałem t. zw. syonizmu praktycznego, dla którego centrum palestyńskie ma istnieć tylko w tym celu, aby kierować losami żydostwa w diasporze, a którego propagatorem był słynny pisarz hebrajski Achad Haam. Inny pisarz żydowski, Mojżesz Hess, którego słowa cytuje p. Batault, pisze w tej sprawie wyraźnie: „Nowa Judea nie obejmie ogółu żydów; większość ich będzie nadal mieszkała w przybranej ojczyźnie, lecz będzie otrzymywała impuls potrzebny ze wspólnego ogniska. Stworzenie centrum żydowskiego doda im życia i jedności".

Na otwarte to wyznanie publicysta francuski odpowiada, że „gdyby takim był rzeczywiście syonizm, to stanowiłby spisek przeciw poganom (gojom, chrześcijanom) i usprawiedliwiałby, jako słuszną obronę, kontrataki antysemityzmu. Czemże bowiem w istocie rzeczy byliby owi żydzi „nadal mieszkający w przybranej ojczyźnie", jak nie ciągłymi spiskowcami przeciw bezpieczeństwu każdego państwa?..."

Artykuł swój kończy p. Batault temi słowy: „Jeżeli żydzi chcą, jako naród powołany znów do życia, stanąć w szeregu innych narodów, obowiązkiem każdego jest im w tem pomagać; ale, jeśli zamierzają, zorganizowawszy się międzynarodowo, zrujnować inne narody, a potem nimi zawładnąć, to obowiązkiem tychże narodów jest nie dopuścić ich do wykonania takiego zamiaru".

* * *

Aczkolwiek p. Batault w swoim artykule nie wspomina ani razu o Polsce, to jednak wszystko to, co mówi o asymilacyi i o syonizmie, znajduje pełne zastosowanie i do polskiego żydostwa i zdradza doskonałą jego znajomość. Tego samego nie można powiedzieć o artykule pp. Mickiewicza i Lafue, którzy zagadnienie żydowskie potraktowali pobieżnie a specyalnie, w odniesieniu do naszych stosunków niedokładnie i z widoczną chęcią odciążenia żydów a zwalenia na nas winy za to, że problem żydowski nie został u nas rozwiązany.

W każdym razie jednak dobrze się stało, że oba te artykuły ukazały się w miesięcznikach francuskich, bo Europa zachodnia mało wie o nas, a o kwestyi żydowskiej w Polsce nie ma pojęcia.

JÓZEF TREPKA.

*) O tej sprawie pisałem w artykule p. t „Niebezpieczeństwo żydowskie", umieszczonym przez „Przegląd Powszechny", Czerwiec 1919.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.